

Orwellowskie cienie nad klimatyczną polityką ONZ

5 października 2023

Z każdym rokiem, w miarę jak debaty klimatyczne stają się coraz bardziej nasycone ideologiczną żarliwością, zaczynamy dostrzegać w nich niepokojące echa dystopijnej wizji George'a Orwella z 1984 roku. W tej powieści Orwell opisał totalitarną władzę, IngSoc (Angielski Socjalizm) jako aparat opresji, kontrolujący myśli i życie obywateli. Dziś, w realiach XXI wieku, podobny obraz wyłania się na arenie międzynarodowej, gdzie klimatyczny dyskurs ONZ pod egidą EcoSoc (Ekologiczny Socjalizm?) przejawia cechy orwellowskiej kontroli i ideologicznej nagonki.



Rada Społeczno-Gospodarcza Organizacji Narodów Zjednoczonych (EcoSoc) jest jednym z sześciu głównych organów ONZ, odpowiedzialnym za koordynację działań gospodarczych i społecznych w ramach tej organizacji międzynarodowej. EcoSoc desygnuje osoby i zagadnienia, aby promować wspólne działania na rzecz tak zwanego „zrównoważonego świata”, stając się centrum systemu rozwojowego ONZ, gdzie przeprowadzane są zaawansowane analizy, a także uzgadniane są globalne normy

klimatyczne.

W skład Rady wchodzi 54 członków, wybieranych przez Zgromadzenie Ogólne ONZ na trzyletnią kadencję. Do roku 1965 w składzie Rady było 18 członków, a do 1973 roku – 27 członków. EcoSoc odpowiada za kierowanie i koordynację działań gospodarczych, społecznych, humanitarnych i kulturalnych prowadzonych przez ONZ, co czyni go największym i najbardziej złożonym organem pomocniczym ONZ. Polska będzie uczestniczyć w EcoSoc w latach 2024-2026. Polska została wybrana do Rady podczas wyborów przeprowadzonych 8 czerwca 2023 roku.

Rozważania na temat klimatu przez lata uległy transformacji, stając się narzędziem politycznego zamiast naukowego dyskursu. Główny Panel ds. Zmian Klimatu (IPCC) z ONZ, który powinien stanowić źródło obiektywnych analiz, jest często krytykowany za jednostronność i skłonność do promowania alarmistycznej narracji. Krytycy zarzucają, że walka z tak zwanymi zmianami klimatycznymi stała się nową formą utopii społecznej, w której zielony klimatyczny komunizm zastępuje jego czerwoną odmianę z czasów zimnej wojny.

Ten nowy „zielony komunizm” zamiast klasy robotniczej, stawia na ołtarzu Ziemię, której to my, ludzie, mamy służyć. Wtóruje mu nawet papież Franciszek, który organizuje heretyckie procesje w Watykanie obnosząc bóstwo Matki Ziemi znane w Ameryce Południowej jako Pachamama. W tej marksistowskiej narracji ludzkość jest przedstawiana jako wyzyskiwacz natury, a cała klimatyczna agenda zdaje się mieć na celu zniszczenie naszego dotychczasowego stylu życia.

Nie można nie zauważyć analogii między IngSoc z 1984 roku a dzisiejszym EcoSoc z ONZ. Zarówno IngSoc jak i EcoSoc opierają się na strachu i kontrolują dyskurs publiczny, zacierając granice między faktami a fikcją. Tak jak w Orwellovskiej wizji totalitarnego świata, gdzie „wojna to pokój”, „wolność to niewola” i „ignorancja to siła”, tak i w dzisiejszych debatach klimatycznych pojęcia te są często przekręcane i służą

utrzymaniu ludzi w stanie ciągłego zagrożenia i nieświadomości.

Łatwo zauważyć, że klimatyczny dyskurs ONZ zdaje się wpisywać w orwelliowską wizję świata, gdzie dominuje jedna prawda, a wszelkie odmienne głosy są stłamszone lub zdeprecjonowane. Debaty naukowe są zastępowane politycznymi rozważaniami, a racjonalna wymiana myśli ulega zastąpieniu dogmatyczną ideologią. W świecie EcoSoc odmiennych opinii nie toleruje się, podobnie jak w dystopijnej wizji IngSoc.

Obecna klimatyczna retoryka przypomina marksistowską ideologię z poprzedniego stulecia, w której dążono do budowy utopijnego społeczeństwa, nawet kosztem osobistej wolności i dobrobytu. Podobnie EcoSoc, który dąży do utopijnego celu „ratowania” Ziemi, nie zważając na ludzkie koszty tego przedsięwzięcia. Tak jak w komunizmie, w którym poświęcano ludzi dla ideologicznych celów, tak i w dzisiejszym ekologicznym socjalizmie zdaje się nie zważać na ludzkie konsekwencje polityki klimatycznej.

Gdy zastanawiamy się nad obecnym klimatem politycznym w kontekście klimatu, nie możemy ignorować dystopijnych wizji Orwella. Jest to przestroga przed ideologiczną żarliwością i zagrożeniem, jakie niesie ze sobą dogmatyczne przywiązanie do jednej „prawdy”. Tak jak Orwell w 1984 roku przewidział zagrożenia totalitarnego społeczeństwa, tak i my powinniśmy być ostrożni, obserwując rozwój klimatycznego dyskursu i upolitycznienie nauki, które zdają się prowadzić nas ku nowej formie orwelliańskiego dystopii.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl